

Grzegorz, Maksymilian

"Studien zur Rechts- und Sozialgeschichte des Deutschordenslandes", Guido Kisch, Sigmaringen 1973 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 122-124

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pewne nieśmiałe próby rewizji. I tak na przykład autor przyznaje, że jeszcze w XIX wieku przewagę na tym obszarze miał żywioł litewski, nie przemilcza również zaniedbania portu kłajpedzkiego przez rząd pruski. Odchodzi on także w pewnym stopniu od typowego dla szowinistycznej literatury niemieckiej okresu międzywojennego negatywnego przedstawiania sytuacji gospodarczej Kłajpedy w obrębie Republiki Litewskiej. Wskazuje na pozytywne momenty tej sytuacji, a występujące w tym okresie trudności tłumaczy szerszymi względami o charakterze koniunkturalnym, dającymi się zauważyć nie tylko w gospodarce litewskiej.

Kazimierz Wajda

Guido Kisch, *Studien zur Recht- und Sozialgeschichte des Deutschordenslandes, Schriften des Kopernikuskreises Freiburg im Breisgau*, Bd. 8, Jan Thorbecke Verlag Sigma-Ringen 1973, ss. 164+1 mapa.

Recenzowana praca, nawiązująca po prawie czterdziestoletniej przerwie do zagadnień historyczno-prawnych, dotyczących państwa krzyżackiego podjętych niegdyś przez autora, pozwala oczekiwać kontynuacji tych tak ważkich wciąż i wzbudzających najwięcej wątpliwości i polemik problemów, by wymienić choćby sprawę nawiązania stosunków lennych między Polską a państwem krzyżackim na mocy traktatu toruńskiego, której autor zresztą w sposób bezpośredni nie podejmuje.

Praca składa się z dwóch oddzielnych rozpraw, z których pierwsza dotyczy prawnej i społecznej struktury ludności miejskiej w państwie pruskim, zaś druga prawa młyńskiego w tymże państwie.

Obie rozprawy stanowią w sensie tematycznym i problemowym wznowienia dawniej napisanych rozpraw, zaopatrzonych w przypisy w nowszą literaturę przedmiotu, zwłaszcza niemiecką, jedynie z pewnym zasygnalizowaniem polskiego dorobku naukowego, w tym przede wszystkim prac Gerarda Labudy. Zaletą obu rozpraw Kischa jest ich umiejscowienie w dorobku nauk historycznych w ogóle, a w niemieckich badaniach prawnoustrojowych dotyczących państwerek Rzeszy niemieckiej w szczególności.

Asumpt do studiów nad składem społecznym średniowiecznych miast państwa krzyżackiego dał fakt występowania pielgrzymów (*peregrini*) w przywileju z 1233 oraz w nieznacznie zmodyfikowanej wersji tegoż kontraktu lokacyjnego z 1251 roku, wystawionych dla Chełmna i Torunia (s. 20). Niezwykle precyzyjna analiza tekstu wspomnianego przywileju w zestawieniu porównawczym z jego najwcześniejszymi tłumaczeniami na język niemiecki oraz szeroko rozumianym uwzględnieniem stosunków niemieckich utwierdziła autora w przekonaniu, że w Chełmnie i Toruniu istniały przede wszystkim dwie grupy społeczne, a mianowicie grupa mieszczan pełnoprawnych (*Bürger = cives, burgenses*) oraz grupa mieszczan niepełnoprawnych (*Inwohner = incolae, habitatores*). Kryterium wyróżniającym, według Kischa, były sprawy majątkowe, gdyż pierwsi posiadali między innymi własne domy i mogli być wybierani do rady, a drudzy, choć również należeli do społeczności miejskiej i byli stałymi mieszkańcami miasta, podlegającymi w pełni jurysdykcji miejskiej, jako niewłaściciele stanowili grupę społeczną niższego szczebla. Poglądy Kischa

są w tym wypadku sprzeczne choćby ze stanowiskiem F. Schultza (s. 29, przypis 23), któremu zarzuca on pominięcie prawnego punktu widzenia. Autor włącza też do tej drugiej grupy Niemieszczan, na przykład duchownych zamieszkałych w miastach, a także Prusów, podlegających sądownictwu Zakonu, a nie jurysdykcji miejskiej.

Sporo ciekawych uwag poświęcił Guido Kisch wymienionym w tekście przywileju chełmińskiego rycerzom (*feodales*), którzy byli zobowiązani do czynszu rekognicyjnego z tytułu uznania zwierzchniej władzy Zakonu (s. 30). W tym miejscu należy jednak stwierdzić, że nie we wszystkich nadaniach dóbr rycerskich wspomina się o tym czynszu. Jest jednak rzeczą jasną, że rycerze nie byli członkami społeczności miejskich, choć podlegali prawu chełmińskiemu.

Pielgrzymów, w przeciwieństwie do powyższych dwóch grup społecznych, zalicza autor do przybyszów nowo osiedlonych w miastach, stąd też nie posiadających pełnych praw. Fakt osiedlenia się pewnej części dawnych uczestników wypraw krzyżowych legł — zdaniem autora — u podstaw przemienności tego pojęcia. W końcowej konkluzji przenosi autor pojęcie pielgrzymów na obcych przybyszów, którzy skolonizowali nie tylko miasta czy wsie stanowiące własność miast, ale także powstałe dobra rycerskie i wsie zakonne, dotykając sprawy tak istotnej, jak próby ograniczenia oddziaływania prawa chełmińskiego przez Zakon w XV wieku tylko do miast w związku z walką opozycyjnie nastawionych stanów pruskich z Krzyżakami (s. 75). Kisch stwierdza następnie, że w ówczesnych miastach w poważnej mierze utrzymywano się z rolnictwa, a pewna część mieszkańców zamieszkiwała je tylko czasowo, by następnie przenieść się na wieś, co — jego zdaniem — wyjaśnia, dlaczego przywilej prawa chełmińskiego unormował także sytuację ludności wiejskiej (s. 86) ¹.

Druga część pracy, poświęcona prawu młynskiemu w państwie krzyżackim, omawia w pięciu rozdziałach kwestię regale młynskiego w Niemczech, stan badań nad historią tegoż regale w posiadłościach zakonu krzyżackiego, udowadniając oddziaływanie niemieckich stosunków ustrojowo-prawnych w tym zakresie na wykrystalizowanie się krzyżackiego regale młynskiego od 1233 roku poczynając (ss. 112, 120). W swoich rozważaniach Kisch nie uwzględnił prawa spadkowego i prawa sprzedaży młynów (s. 135, przypis 38).

Z wieloma ustaleniami autora można się zgodzić bez zastrzeżeń. Mimo to niektóre kwestie szczegółowe budzą zasadnicze wątpliwości. Już od dawna dyskutowana jest sprawa młynów z nadanymi gruntami jako osobnych jednostek osadniczych. Kwestia ta interesuje mnie w sposób szczególny, ponieważ w przygotowywanym do druku *Słowniku historyczno-geograficznym Pomorza Gdańskiego w średniowieczu* powinno się wyraźnie oddzielić młyny należące do wsi od tych, które stanowią punkt osadniczy, a tymczasem próby takiego oddzielenia dokonuje się dość dowolnie, biorąc pod uwagę głównie odległość młyna od wsi. Tymczasem wprowadzone przez autora kryterium

1. Man hat sich die Städte des Ordenslandes im ersten Stadium ihres Bestehens im wesentlichen als Ackerstädte vorzustellen, deren Bürger vielfach noch Landwirtschaft betrieben. Ein Teil ihrer Bewohner hatte von vornherein die Absicht, nur vorläufig und vorübergehend in der Stadt zu bleiben, um sich später auf dem Lande anzusiedeln, sobald es die Sicherheitsverhältnisse gestatten würden. Dies trifft für viele ankommenden Neusiedler, der peregrini, zu. So ist es verständlich, weshalb die Kulmer Handfeste neben Bestimmungen stadtrechtlichen Charakters verschiedentlich auch ländliche Rechtsverhältnisse normiert.

prawne, wyłączające młynarza spod działania sądownictwa sołtysa jest nieuchwytnie, chociażby dlatego, że w ogromnej większości nadań dla młynarzy czy ich wznowień, zawartych bezpośrednio w przywilejach lokacyjnych wsi czy w osobnych dokumentach, brak tego odróżnienia i nie można dostrzec żadnych różnic merytorycznych, czy prawnych. Autor wprawdzie w części poświęconej dyplomatyce dokumentów nadawczych dla młynarzy podaje nawet definicję takiego dokumentu, ale nie pozwala ona odróżnić osobnych nadań od nadań zawartych w kontraktach lokacyjnych wsi, jeśli nadanie młyna nie dotyczyło na przykład sołtysa. Wszystkie te wątpliwości, a także inne niejasności, nie zostały przez Kischa wyjaśnione, chyba głównie dlatego, że nie uwzględnił on w swoich badaniach prawie w ogóle istniejącego materiału źródłowego. Wybrane zaś dorywczo przywileje nielicznych tylko wsi komturstw tucholskiego, gdańskiego i miasta Lęborka oraz wsi warmińskich to stanowczo za mało, by pozwolić sobie na rozważania syntetyzujące.

Powyzsze zastrzeżenia nie umniejszają poważnego dorobku autora, z którego pracą powinni się zapoznać badacze dziejów państwa i zakonu krzyżackiego.

Maksymilian Grzegorz

Franciszek Mincer, *Działalność Samuela Łaskiego na terenie Prus Książęcych*, Śląski Kwartalnik Historyczny — Sobótka — R. 30, 1975, nr 2, ss. 161—188.

Wzrost Korabitów Łaskich następował jakby w zgodzie z kształtem ich herbowego znaku. Wszak właśnie morskie okręty lub przynajmniej morskie sprawy włączyły się w życie niejednego z tych na ziemi sieradzkiej osiadłych, szesnastowiecznych członków szlacheckiego rodu. Książdz Jan Łaski (1455—1531), kanclerz wielki koronny i prymas Królestwa, zasłynął jak rzecznik złączenia Prus Królewskich i Zachodniego Pomorza z Koroną Polską, oraz jako współtwórca dyplomatycznego okrążenia Brandenburgii i Zakonu Niemieckiego w latach 1519—1525 właśnie przez morskie państwa bałtyckie — Polskę, Pomorze Zachodnie, Meklemburgię i Danię. Niewątpliwie należał on do ścisłego grona państwowych działaczy, otwierających przed narodem szersze, bałtyckie widnokręgi.

Ale nie tylko rodowy Korab i monarsza wola Zygmunta Starego przesądzały o morskich poczynaniach księdza Jana. Zdecydowały o tym także dążenia średnioszlacheckich rzesz, z których na przełomie XV i XVI wieku poczęły dźwigać się Łascy ku możnowładczej warstwie. Owe średnioszlacheckie dążenia, nieco później ujęte doktryną polskiego władztwa na Bałtyku, ujawniły się przecież już u progu złotego stulecia, a ich związek ze sprawą pruską był oczywisty. Znajdywał zresztą swój symboliczny wyraz właśnie w działalności księdza Jana Łaskiego, który dał podwaliny pod przyszłą wielkość swej rodziny. Spadkobiercy pierwszego z wielkich Łaskich, w zasadzie wiernie dzielili najbardziej brzemiennie wydarzenia własnego środowiska, niekiedy nawet w sposób radykalny. Trzej bratankowie prymasa weszli już na dobre w skład elity władzy około połowy XVI wieku.

Przewodząc stronnictwu reformacji nie tylko w Polsce, lecz i w północnej Europie, czuli się swobodnie nie tylko w nadbałtyckich miastach, jak Króle-